

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
Rocznie . . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . „ 2 k. 50
W Królestwie i Cesarstwie:
Rocznie . . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . . „ 6 k. 50

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Rozesłanie Apost. i Henryka Ces.
Jutro: N. M. P. Skaplerznej.
Wschód słońca o godz. 3 m. 56. Zachód o godz. 8 m. 14.
Długość dnia godz. 16 m. 17. Ubyło dnia godz. — m. 26.

Biuro Redakcyi i Administracyi

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

BULETYN TYGODNIOWY WYWOZU WYROBÓW ŁÓDZKICH.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym, od dnia 6 do 12 lipca włącznie, wywiezino głównych wyrobów łódzkich:

- 1) przędzy bawełnianej w komunikacji krajowej . . . 1,260 pud.
2) tkanin wełn., bawełn. i in. w komunik. krajowej . . . 6,302 „
3) takichże tkanin do Cesar. . 19,394 „

W poprzednim tygodniu od dnia 29 czerw. do 5 lipca wywóz wynosił:

- 1) przędzy baw. w kom. kraj. 1,003 pud.
2) tkanin róż. rodz. „ 6,913 „
3) „ „ „ do Cesar. 25,187 „

Średni wywóz tygodniowy w r. b. od 13 stycznia do 12 lipca:

- 1) przędzy baw. . . . . 1,126 pud.
2) tkanin róż. rodz. „ . . . 23,710 „

Średni wywóz tygodniowy w latach poprzednich, w przecięciu z całego roku (w pudach):

Table with 2 columns: year, quantity. Rows for 1881, 1882, 1883.

KRONIKA EKONOMICZNA.

II.

Jednocześnie z prawem o podatku giełdowym, o którym pisaliśmy w pierwszej części niniejszej kroniki, przedstawiono niemieckiej radzie związkowej projekt do prawa mający zmienić taryfę celną. Chodzi o podwyższenie ceł od: koronek, haftów, piór ozdobnych, wódek, araków, rumów, ubrań z koronek sztywnych, koronek posłedniejszych (bisettes), win musujących i innych win w butelkach, kakao, czekolady, koronek i haftów jedwabnych, pudełek do zegarków i od zegarków.

Krótko mówiąc, nowy projekt do prawa czyni droższem mnóstwo przedmiotów. „Journal des économistes”, wyznający zasady wolno-handlowe pisze z powodu tego projektu wyłącznie ze stanowiska francuzkiego: „Nie powinniśmy się na to skarżyć.

Z TYGODNIA

Brak życia towarzyskiego. — Ogrody, ogródki, las i wycieczki. — Zabawa kwiatowa.

„Czy dawno pan w Łodzi?” oto pierwsze pytanie, jakie spotyka u nas każdego przy wzajemnym przedstawianiu się i spotyka go tak stereotypowo, że zdawałoby się, iż tu w Łodzi nikt z stukilkudziesięciotysięcznej ludności nie urodził się na miejscu, lecz każdy dopiero co przybył i z ciekawością patrzy na swego towarzysza, dziwiąc się, że go tu także spotyka. Na pytanie to natrafia nawet rodowity łódzianin i widocznie, skoro jest, musi mieć one głębsze powody.

Otóż powodem tego przedewszystkiem jest mojem zdaniem, wyłączność i ograniczony, zakres życia towarzyskiego. Zamknięty w fabryce lub w warsztacie, w kantorze lub sklepie, obraca się tu każdy bezustannie w kółku swego interesu, a odrębne te kółka nie są powiązane towarzyską nicią wspólną. Nic ta, nawet jeśli by przypuścić jej istnienie, rwałaby się co chwila w ciżbie tyłu odrębności i w gwałtownym wirze ścierających się interesów prywatnych.

Ze kolo polskie w Wiedniu buja się jak łódka bez steru na polu politycznym Austrii, przyczyną tego ma być według niektórych polityków tamtejszych brak jasno wytkniętego programu. Otóż powiedziałbym, że brak życia towarzyskiego w mie-

Dzięki tanioci swoich produktow, niemcy wyprzedzili nas od pewnego czasu na ry-nkach konkurencyjnych. Polityka ekono-miczna Bismarka dazy do pozbowienia ich tej korzyści. W dniu, w którym ta-ryfa Zollverein'a będzie tak wysoka jak francuzka, walczycy będziemy równa bronia, a wówczas przy okruszynie dobrej woli i wysilkow, odzyskamy grunt, utracony wsku-tek współzawodnictwa niemieckiego. Zycz-my sobie więc, aby p. Bismark wytrwał w swej polityce protekcyjnej. Przemysł fran-cuzki może tylko na tem zyskać, tak jak giełda paryzka może sobie powinszować podatku nałożonego na operacye giełdy berlińskiej. Miałaby sławny kanclerz jak-iej wyrzuty z powodu nałożenia na nas olbrzymiej kontrybucyi wojennej i chciał-żebym tą drogą uboczną lecz pewną, powró-cić nam zwolna nasze 5 miliardów.”

Nie można jednak powiedzieć, aby sama Francya szła za radą swoich wolno-handlowców. Z jednej strony mówią tam o powiększeniu ceł od maki i od bydła (od maki 3 fr. 20 cent. na 100 kilogr., od wo-łów 15—30 fr., od baranów 2—4 fr.); z drugiej strony fabrykanci cukru dają do zastąpienia akcyzy od roku podatkiem od buraków, w ten sposób, iżby przy wywozie otrzymali zwykłą większą, niż opłacany po-datek czyli premie wywozową. Dają oni także do obłożenia cłem cukru zagranicz-nego. Na spóżywców więc spadnie podwój-na opłata: raz jako spóżywcy będą drożej płacili za cukier, powtóre na nich jako na kontrybuentów spadnie ciężar dostarczenia owej premii wywozowej, która właśnie po-zwoli spóżywcom angielskim i innym taniej nabywać cukier.

Protekcya kolonialna będzie także nia-cią przewodnią działania ekonomicznego Fran-cuyi w krajach, które się świeżo pod wpływ jej dostały. Tym razem system protekcyj-ny zyskał aprobatę nawet tak wolnohan-dlowego ekonomisty jak p. Paul-Leroy-Beau-liau: „Wszyscy, są jego słowa, zgodzą się na to, że system handlowy, zastosowany do Tonkinu i Anamu, powinien być liberalny, lecz nie może zasymilować w zupełności handlu francuzkiego i zagranicznego. Sko-rośmy ponieśli wszystkie koszta objęcia w posiadanie, rzecz prosta, że nie możemy się usunąć wobec anglików i niemców, jak-akolwiek żylibyśmy przyjaźni dla jednych i drugich. Nie żądając żadnego wynagro-

ście naszym także spowodowany jest brakiem programu, a nie mogło ono dlate-go właśnie zdobyć się na takowy, iż ka-żdy żyje tu jakby w przejeździe, pyta co chwila drugich i siebie: „pan dawno w Ło-dzi” i rachuje przytem, ile tu już czasu przebył a ile jeszcze przebyć mu wypadnie. Rachunek ten bardzo często trwa całe ży-cie — dzieci biorą go spadku i snując dalej złotą przędzę uroczych nadziei na przy-szołość, łączy ją z odlotem w inne strony. Przy takim ogólnem uspozieniu trudno marzyć o wytworzeniu się jakiej spójni t-warzyskiej, o zogniskowaniu życia.

A jednakże Łódź jako taka powinna się była zdobyć dotychczas już na swój wła-sny program.

Wyobrażam sobie, iż właściciel fabryk, nawet przeciętny stały mieszkaniec w Sche-field lub Manchester (do którego zapewne przez złośliwość Łódź naszą przyrównano, żeby nas można o zarozumiałość posądzić) jest o tyle dumnym ze swojego miasta, jak z narodowości i staraniem całego życia je-go jest częstokroć utrzymać honor Sche-fieldu lub Manchesteru — interes jego oso-bisty zrósł się z interesem miasta, w któ-rem dorobił się mienia i stanowiska.

My w Łodzi nie wyrobiliśmy sobie takie-go wspólnego ogniska, jak nie mamy na-wet miejsca, gdziebyśmy się razem widzieć mogli, choć pierwszym warunkiem życia się jest wzajemne przypatrzenie się sobie. Nie można tego uczynić na ulicy, gdzie ka-żdy dąży zajęty swojemi interesami.

dzenia wojennego, jest rzeczą roztropną, abyśmy kazali handlowi zagranicznemu pla-cić cła cokolwiek wyższe od tych, które wnosić będzie handel francuzki. Różnica ta w traktowaniu istnieć zwłaszcza musi w okresie młodzieńczości naszej kolonii przez pierwsze lat 12 lub 15. Nie może tu, rzecz oczywista chodzić o cła zakazowe, byłoby to błędem. Mówiono o cła przeciętnem, mającem wynosić 25%. Byłoby to przesad-żone, lecz cła od 12—20% od produktów zagranicznych, stosownie do towarów, po-winny być uważane za umiarkowane i roz-sądne.

Telegram przysłany z Gwadelupy do Kuryera Stanów Zjednoczonych donosi, że rada ogólna Gwadelupy uchwaliła taryfę ceł dyferencyjnych, mającą na celu prote-gowanie produktów pochodzenia francuzkie-go w obec zagranicznych.

Izba handlowa w Paryżu, (instytucya, będąca wiecznym przedmiotem zazdrości dla miast naszych), dała inicjatywę do za-łożenia towarzystwa zachęty wywozowego handlu francuzkiego. Ustawa mówi mię-dzy innymi, że celem towarzystwa jest roz-wój liczby zakładów francuzkich zagranicą. Towarzystwo udzielać będzie młodym lu-dziom, kompetentnym w tej mierze, pieni-ędzy na koszta podróży, bezpłatnych biletów wójt liczby zakładów francuzkich zagranicą. Towarzystwo udzielać będzie młodym lu-dziom, kompetentnym w tej mierze, pieni-ędzy na koszta podróży, bezpłatnych biletów a nawet zaliczeń. Przez listy polecające ułatwić im będzie umieszczenie zagranicą. Zaliczki te zwracane będą towarzystwu przez obdarzonych, o ile ci będą w stanie to uczynić. Drogą składek zebrano 89,455 fr. Rada zarządzająca składa się w więk-szej części z prezesów lub wiceprezesów izb handlowych; stowarzyszeni wybierają tylko sześciu członków.

Pod opieką towarzystwa przemysłowego odbyła się wystawa prowincjonalna w Rouen. Kupcy i przemysłowcy dali kapi-tał gwarancyjny, departament i miasto za-siłek w kwocie 150,000 fr. Koszta budowy i urządzenia wynoszą około 600,000 fr., które prawdopodobnie pokryją bilety wejścia i dochody przypadkowe. Wystawa ta, któ-ra, gdyby nie fatalne czasy obecne, za wzór posłużyłoby nam mogła, — stwierdziła postę-py uczynione w fabrykacji tak zwanych rouenneries (płótna wzorzyste z fabryk w Rouen) i materij bawełnianych. Wskutek ciągłego głoszenia przez cudzoziemców, że przemysłowcom francuzkim zbywa na po-czątkowaniu, że już nie umieją trzymać się

Szczęśliwe te miasta, które mają, np. od-powiadający ich potrzebom ogród publiczny. Tam zawsze spotyka się jeden z drugim i mimowoli przyzwyczajają się do jego fizy-o-gnomii. Dla wszystkich jest miejsce, a ko-nieczność zetknięcia się zaciera stopniowo pierwsze nieprzyjemne uczucia u osób, któ-re z jakichkolwiek powodów to zet-knięcie z początku razi — i sprowadza z czasem wzajemne poznanie i zbliżenie się. U nas przeciwnie, wszystkie ogródki i miej-sca przechadzek są małe, wszędzie ciasno. Z konieczności więc fizycznej ogródki je-den lub drugi może służyć tylko pewnemu kółku, które samo utrzymuje się w niem, nadając mu charakter swój odrębny. To kół-ko przeniosi się gdzieindziej, gdy nadpły-wająca fala nowoprzybyłych jest silniejsza. A latem ogród jest dla nas mieszczuchów rzeczą niesłychanie ważną i pożądaną: jest to miejsce u źródła na spalonej skwarze puszczony. Błogosławieni ci, którzy na czas upałów letnich mogą opuścić rozpalone bruki i mury i przenieść się w krainy zielono-sci i świeżego powietrza. Lecz jakże ma-łej ilości mieszkańców jest to możliwem, bądźto z powodów finansowych, bądź z ro-dzaju zajęcia? Wydziedziczonym z tej przy-jemności pozostaje tylko szukać powietrza świeższego (broń Boże świeżego — to towar w miastach nieznany) w miejskich ogro-dach lub zamiejskich wycieczkach.

Przeważna część większych miast, jeśli nie utworzyła u siebie takiego źródła świe-żego powietrza, posiadają poza swoimi mura-

na poziomie postępu wiedzy i przekształ-ceń mody, — w końcu temu uwierzono. Otóż, niechaj niemcy, tak dumni ze swoich drukowanych materij bawełnianych, przy-będą do Rouen a zobaczą, jakie zadziwia-jące postępy zrobili bawełniarze rouenscy od roku 1878, w którym przecież tak świet-nie figurowali na wystawie. Zobaczą, ile fabrykant rouencki ma zmysłu bystrego i smaku delikatnego i jak bardzo zajmuje się ulepszeniem sposobów fabrykacji. Spo-tykamy tam takie materje na meble (tanie), naśladowujące tkaniny z czasów odrodze-nia, których Niemcy nie fabrykują wcale i których Włochy, mimo swoich pretensyj, nie będą wyrabiały jeszcze za lat 20. W tej samej galerij figurują przesliczne okna kościelne i przedziwne wyroby z żelaza ku-tego, — produkty przemysłu miejscowego. I pod tym względem przemysł rouencki god-nie odpowiada swej dawnej i rozgłosnej sławie.

Inną wystawę ale już powszechną zapo-wiadają na wiosnę 1885 roku. Jej cha-akter ma być handlowy, przemysłowy i morski a odbędzie się w Antwerpii, pod opieką króla belgów. Organizacyą wystawy zajmuje się spółka bezimienna, której wszystkie warstwy ludności antwerskiej dostarczyły kapitału. Prospekt obwieszcza, że spółka zyskała pomoc skuteczną rządu i poparcie władz miejscowych. Wystawa powszechna antwerska powinna być wielkim magnesem dla kupców i przemy-słowców, gdyż Antwerpia stała się za na-szych czasów jednym z najlepiej zagospo-darowanych portów ładu stałego. W roku 1883 weszło do portu 4,689 okrętów mor-skich, reprezentujących objętość 3,857,964 tonny.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

„Zbiór praw“ ogłasza Najwyżej zatwierdzoną de-cyzję rady państwa w kwestyj opłaty od wyrobu cukru. Od 1 sierpnia 1886 roku do tegoż dnia 1889 roku wynosić ma ona po 85 kop. od puda, a od 1 sierpnia 1889 roku po rublu od puda. Wy-rób cukru, syropu i melasu z sorga i innych roślin cukrodających wolny jest od opłaty.

„Cło od węgla i koksu.“ Nowosti“ donoszą, że Najwyżej zatwierdzone zostało zdanie rady państwa w sprawie cła od węgla kamiennego i koksu oraz w sprawie zmiany cła od surowiny nieobrobionej. Cło od węgla kamiennego, torfowego, drzewnego koksu i torfu pobieranem będzie w portach czar-nomorskich i azowskich w wysokości dwóch kopie-jek od puda; na granicy zachodniej w ilości półto-

mi mniej więcej obfite tego rodzaju źródła. Otoczone ogrodami, które je zarazem zaopatrują w warzywo i owoce, posiada takie miasto w zamiejskich wspólnotach zwykle uprzejmych gospodarzy, którzy chętnie dzie-łają się z niem nic ich nie kosztującym nek-tarem, a przytęm targują jaki taki grosz za swe wiejskie specyały.

Łódzi natura poskąpiła okolicy. Równi-na i piaski wymagają sztuki, aby na nich przebywanie przyjemnem uczynić, a z dwóch stron ciągnący się w bliskości las miejski wyklucza w znacznej części inicjatywę pry-watną w dostarczaniu spacerowiczom śro-dków pokrzepienia się po przechadzce. Sam zaś las!

W Łodzi przeważa tendencya na za-chód i w tym też kierunku potworzyły się główne i liczne ogniska letnich przybytków.

Oprócz kilkunastu will i letnich domków założony został zakład spacerowy Milsza i stający z nim do rywalizacyj spacerowo-kąpielowy Sellina. Nie przeczynimy, iż wła-sciciele tych zakładów czynili i czynią cią-gle wszystko co mogą, aby w nich dostar-czyć odwiedzającym jak największej dozy przyjemności. Oba te zakłady przytykają właśnie do lasu, gdzie wysokie drzewa dają dość cieniu. Lecz niestety tej stronie za-miejskiej należy z wszelką słusnością epitet „zgnitego zachodu“. W tę stronę, jako najniejczęściej położoną, wpływają wszystkie wody i kanały miasta, zanieczyszczone odpadkami fabrycznymi i miejskimi; przesiakają one w grunt i tak już z natury wilgotny, niezbyt

rej kopiejkę; w portach bałtyckich pół kopiejkę; w portach zaś nad morzem Białym przycięto będzie wolny od cla. Postanowienia co do surowizny utrzymują moc obowiązującą od 1 (13) lipca.

## Sprawozdania targowe.

*Gielda warszawska.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 12 lipca).

Wiadomości o cholercie nietylko nie przestają trapić rynków pieniężnych, lecz w miarę tego jak zaraza coraz bardziej się rozszerza, potęgają coraz więcej pesymizm giełd. Pora letnia i tak już dla interesów nie jest sprzyjającą, główni bowiem matorówzy finansowi opuszczają miejsca swej działalności. Wzrost dopiero kiedy do ogólnej ciszy i braku bodźców do spekulacji przylączy się wróg tak niebezpieczny, jak azyatycka zaraza. O większych interesach w takim czasie nie może być mowy, gdyż stosunki ekonomiczne są bardzo utrudnione, a kupcy w miejscach, w których choroba się zagnieżdżyła, zmuszeni są częstokroć na czas nieograniczony zawiesić wszelkie interesy. Nic więc dziwnego, że giełda berlińska, operując pod tym przynębiającym wpływem, usposobiona była bardzo słabo, a wartości, dla spekulacji miarodajne, ustawicznie obniżały się w kursie. Do tych ostatnich walorów zaliczają się i ruble, które jednakże mniejszych stosunkowo niż inne doznały strat kursowych. Płacono za nie w tranzakcjach natychmiastowych w poniedziałek 205.30, następnie w ciągu tygodnia notowania w drobnych obniżkach zeszły do piątku na 204.25, a w sobotę na 204.50 znowu się podniosły. Takie miała wskazówki giełdy warszawska, lecz nie zupełnie ściśle według nich postępowała. Wprawdzie w miarę otrzymywania coraz gorszych wiadomości z Berlina podnoszono u nas kursy walut obcych, w trakcie jednak każdodziennych zebrań giełdowych powoli notowania obniżano, tak, iż na każdym z osobna zebraniu dominowała tendencja słaba. Powodem tego objawu był, podobnie jak w tygodniu poprzedzającym, brak gotówki. Chcąc sobie zyskać fundusze trzeba było realizować remesy, lecz z powodu małego nader zapotrzebowania, realizacja dawała się skutecznie tylko po cenach niskich t. j. właściwiej powiedziawszy, znacznie niżej równi berlińskiej umowomianych. Ogólna ilość obrotów była dosyć szczupła. Tak weksle z krótkim terminem na Berlin, które w poniedziałek pod koniec zebrania nabywano po 48.65 podniosły się do soboty do 48.95. Długoterminowe weksle na Berlin małym bardzo cieszyły się popytem i przy niewielkich obrotach oddawano je na początku tygodnia po 48.77 $\frac{1}{2}$ , na końcu zaś po 49.05. Długoterminowe weksle na inne miasta niemieckie, oddawane w poniedziałek po 48.67 $\frac{1}{2}$ , doszły do piątku do 49 a w sobotę znowu się cokolwiek obniżyły; sprzedawano je mianowicie po 48.90; krótkoterminowe mało były w obiegu. W środę osiągnęto za nie 48.70, w piątek w początkach zebrania 48.85, w końcu 48.75. Funt krótkoterminowe płacone najprzód po 9.91, w drobnych podwyżkach doszły do 9.96. Kurs franków krótkoterminowych wahał się między 39.55 i 39.77 $\frac{1}{2}$ ; guldenów krótkoterminowych między 81.60 a 82. W poniedziałek zrealizowano też małą partję guldenów długoterminowych po 81.65. Papiery publiczne nie wielkiem cieszyły się powodzeniem. Za listy likwidacyjne żądano 87.65 i 87.30, stosownie do wielkości odcinków, a w początku tygodnia nawet o bagatelę więcej, nabywano zaś tylko większe sztuki po 87.30 — 87.60. Pożyczka wschodnia, ofiarowana w początkach po 93.10, oddawaną była po 92.85, następnie, pomimo żądań obniżonych, po 92.90 odbior-

ców nie znajdowała. Listy zastawne ziemskie ofiarowane były w początku po kursach zeszlągodniowych, we czwartek żądania obniżono do 97.20—97.15—97.10, za I ser. 96.65—96.60—96.55, za III ser. wedle wielkości odcinków; w ten dzień jednakże, pomimo tych niezwykle niskich żądań nabywców nie było. Następnego dnia zaraz, kiedy znaleźli się kupujący, żądania podniesiono i sprzedawano większe i średnie sztuki I ser. po 97.20; większe i średnie sztuki III ser. po 96.50, małe po 96.45. Kursy płacone w inne dni nie o wiele się różnią, IV ser. bez względu na wielkość odcinków nabywana była po 95.50. Obligacje miasta Warszawy sprzedawano tylko w poniedziałek po 90.65 i 90.75, przy żądaniach po 91. Listy zastawne miasta Warszawy słabiej się nieco trzymały, płacono za nie: za I ser. 94.15—93.80, za II ser. 92.30—92.05, za III ser. 91.90—91.85, za IV ser. 91.55—91.50. Inne papiery oraz akcje wcale w obrocie nie były.

*Targi Warszawskie.* Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 12 lipca 1884).

Wełna. Stan interesu wełnianego nie poprawił się w minionym tygodniu. Wprawdzie w niektórych fabrykach daje się już czuć brak wełny, wobec jednakże wciąż niekorzystnych wiadomości, fabrykanci nie śpieszą się wcale z zakupem. Wełna wyższych gatunków, według wszelkiego prawdopodobieństwa powinna podnieść się w cenie, jest jej bowiem bardzo niewiele i wogóle już teraz jest poszukiwaną. Obroty ubiegłego tygodnia redukowały się zaledwie do 100 centnarów zakupionego towaru, z których tylko trzecia część przypada na wełnę cienką. Z b o z e. W porze obecnej, jak to zwykle przed samymi żniwami bywa, dowóz produktów rolnych na nasze targi był ograniczony. Powiększyły go nieco partye, idące wodą za granicę, które dla braku koniunktury zatrzymane zostały w Warszawie. Pomimo tych niewielkich dowozów ceny nie tylko nie poszły w górę, lecz się nawet cokolwiek obniżyły, z wyjątkiem pszenicy, której notowania o bagatelę się podniosły. Ogólną obniżkę cen przycisnąć należy zatrzymaniu się działalności wiatraków z powodu spokojnego stanu powietrza oraz nadmiernej napływowi mąki z Cesarstwa. Ceny płacone następujące: na targu Witkowskiego: za pszenicę wyborową 9—9.45, średnią 7.50—8.70, ordynaryjną 7.20; żyto wyborowe 6.50—7, średnie 6.30; jęczmień wyborowy 5.40—6.15, średni 5; owies 3.45—4.45; grykę 5—5.50; groch 7.50—9. Na targu praskim płacono za pszenicę wyborową 1.40—1.46, średnią 1.30—1.38, ordynaryjną 1.15—1.25; żyto wyborowe 1.08—1.10, średnie 1.06—1.07, ordynaryjne 1.03—1.05; jęczmień wyborowy 1.06—1.10, średni 1—1.05; owies wyborowy 1.03—1.06, średni 98—1.01; ordynaryjny 93—96; grykę 1—1.09; groch 1—1.25. M a k a. W ubiegłym tygodniu obroty mąką były znacznie więcej niż w poprzedzającym ożywione. Pomimo wielkiego napływu mąki pszennej z Cesarstwa, której gatunek jest lepszy od naszej i dla tego chętniej przez tutejszych piekarzy kupowany, nasza mąka również łatwo znajdowała nabywców. Obawy wynikłe z powodu nadesłania kilku transportów mąki żytniej rosyjskiej, okazały się płonnymi, ta bowiem ostatnia nie cieszy się u nas pokupem. Za pud mąki pszennej Nr. 3/4 płacono 2.60—2.75, Nr. 2/4 2.35—2.45, Nr. I 2.15—2.25, Nr. II 1.75—1.95, Nr. III 1.15—1.25, za żytnią płacono: 1.75—1.95. C u k i e r. Zbiory buraków zapowiadają się bardzo pomyślnie. Jest to jedna przyczyna więcej do osłabiania tendencji na rynkach cukrowych, które i tak już bardzo niskowo są usposobione. Na produkcje nowej kampanii nie można znaleźć nabywców, nawet wobec bardzo znacznych ustępstw. Mając takie wska-

zówki, nasz rynek redukuje operacje do bardzo nieznacznej i tylko potrzebą chwili wywołanej ilości. Płacono za Hermanów 3.70, Oryszew i Leonów po 3.67 $\frac{1}{2}$ , Żubno i Poturzyn 3.60. Za mączkę w transportach wagonowych płacono 3.10, w mniejszych zaś 3.15. Okowita. W handlu okowitą dalej nie zaszły żadne zmiany. Ilość transakcyj jest nieznaczna a stosownie do zapotrzebowania normują się i dowozy. Podobnie jak w tygodniu poprzedzającym płacono za garniec 2.72.

*Wełna.* Poznań, 11 lipca. W czasie ostatnich dni czternastu ruch obcych kupców na targu tutejszym był nieznaczny; przed sierpniem nie można się spodziewać większego ożywienia ze strony konsumentów. Tymczasem dowozy nie ustają, szczególnie dużo wełny nadchodzi z Królestwa. Mycie i przyrządzenie dowiezionej wełny okazuje się zupełnie dobrem; zawartość składów nie będzie w tym roku mniejszą, aniżeli w latach poprzednich.

*Wełna.* Berlin, 10 lipca. Tydzień ubiegły nie odznaczał się wprawdzie prawidłowym i ożywionym zbytem, możemy jednak zanotować kilka dokonanych sprzedaży. Jeden z tutejszych domów konisowych nabył kilkaset centnarów wyborowej wełny czesankowej pomorskiej, która właściwie miała być sprzedana jeszcze na jarmarku, lecz spóźniono się z jej dostawą. Oprócz tego zakupił jeden z maklerów 300 ctr. wełny meklemburskiej do czesanki, płaćca przeszło 50 tal. za centnar, z dwóch zaś fabrykantów łuzycyckich, którzy stanęli do kupna, nabył jeden dosyć tanio 800 ctr. wełny brunnej a drugi również wełnę brunną i mocną wełnę tkacką dominiálną po 50 kilka talarów, w ilości nie dającej się dokładnie oznaczyć. Loki mocnej wełny niezbyt podrzędnej gatunku mają popyt, toczą się właśnie układy o kilka takich partji po cenie około 40 talarów. Popyt niejaki ma również wyborowa wełna garbarska, za którą dają przeszło 35 talarów a za starą długą przeszło 40 talarów. Sprzedaż idzie obecnie bardzo trudno, ceny są wymuszone z obu stron, nabywcy jednak opierają się przy niższych cenach, powodowani nietyle ogólnym położeniem interesu, ile nadzieją taniego kupna.

## PRZEMYSŁ I HANDEL.

*Warszawa. Targ zbożowy.* Z dobrego źródła „Kuryer Poranny” otrzymał wiadomość, że w sferach handlowych tamtejszych poruszono myśl urządzenia w Warszawie wielkiego jarmarku zbożowego. Wiele okoliczności sprzyja temu projektowi. Dość wymienić: otwarte już i dobrze funkcjonujące magazyny tranzytowe na Pradze, zamierzona budowa drugich składów przez spółkę prywatną, wreszcie bliższe otwarcie kolei dąbrowskiej, która ułatwi dowóz z żyznych okolic z ziemi sandomierskiej i krakowskiej. Projektowany jarmark ma przed sobą doniosłe cele, tak dla rolników, jak dla handlu z zagranicą i dla naszych kupców. Podobny jarmark we Lwowie cieszy się już powodzeniem i szerokimi obrotami.

*Nadzór nad przewozem spirytusu* w miejscowościach, gdzie wyrób jego korzysta z pewnych przywilejów, ma być znacznie obostrzony. Nadzorowi akcyzy, w razie powzięcia podejrzenia, będzie służyło prawo rewidowania transportów na drogach. Straż akcyzna ma otrzymać odrębne umundurowanie, oraz być uzbrojoną w broń sieczną i palną.

*Droga żelazna doniecka* zawiadomiła dyrekcje dróg żelaznych w tutejszym kraju o tem, że w skułek nadmiernego pomnożenia się transportów na jej torze, nie może przyjmować terminowych zobowiązań w od-

stawie towarów, to jest ekspedycje je przesyłać w czasie przez ogólną ustawę wskazanym.

Wiadomość ta ciekawa dla dyrekcji dróg żelaznych prawego i lewego brzegu Wisły, jest niemniej ważną dla prywatnych interesentów, stosunki z Rostowem mających — i dla ich też wiadomości ją notujemy.

*W Białej Cerkwi* istnieje od lat kilku bank włościański, założony z funduszu hr. Branickiej. Obecnie „Kur. Codzienny” podaje o nim następujące szczegóły: „Jakkolwiek oparty na ogólnych zasadach ekonomiczno-finansowych, specjalnym zadaniem jego były nie zyski, lecz ułatwienie kredytu ludności włościańskiej. Włościanie też przystali z początku z tej instytucji z całym zaufaniem i szukali w niej odpowiedniej pomocy. Sprawozdanie wszakże, jakie bank za rok ubiegły świeżo ogłosił okazuje iż operacje banku stopniowo się zmniejszają i ruch w nim coraz się redukuje. Zwrot niekorzystny daje się tłumaczyć ustawą banku, która oznaczając procent od wkładów terminowych na 5%, do zapotrzebowania 3% a od pieniędzy na rachunku bieżącym będących 2%, jednocześnie oznacza 12% od udzielanych włościanom pożyczek. Dla tego też, pomimo gwarancji banku posiadającego około stu tysięcy rubli kapitału zakładowego, klientela jego zamiast wzrastać, upada, co też i na zmniejszenie jego operacji musi oddziaływać.

Sprawozdanie konstatuje jeszcze fakt dosyć ciekawy: Dłużnicy banku odznaczają się wielką akuratnością w wypłacaniu zaciągniętych zobowiązań. W ciągu roku sprawozdawczego zaledwie 11 z nich nie wniosło przypadających opłat w czasie właściwym, a praktyka czteroletnia wykazuje, iż ten mały procent nieakuratności obejmuje li dłużników tej kategorii, którzy w skutek nieurodzaju lub strat przypadkowych znaleźli się w wyjątkowym położeniu.”

*Kanał Panama.* O robotach przy budowie kanału panamskiego pomeścił niedawno „Stand.” wale niepoehlebne sprawozdanie, które officer Brown przedłożył sekretarzowi marynarki. Według tego sprawozdania wydano już połowę założonych kosztów, stracono blisko połowę przeznaczonych na budowę czasu, a wykonano zaledwie trzynastą część całego dzieła, którego ukończenie może być wątpliwem, jeżeli rząd francuzki przedsięwzięcia nie wesprze. Odpierając zarzuty oświadczył Lesseps korespondentowi „Timesa,” że wiadomość tę podkładała widocznie zazdrość i że opiera się ona na niedostatecznych informacjach. Zyczeniem jego jest oswzenn, ażeby kompania prowadziła budowę dalej i ukończyła ją bez udziału jakiegokolwiek rządu, on ze swej strony może zapewnić, że dotychczas nie ma najmniejszego powodu do obawy nieukończenia kanału w oznaczonym terminie, a mianowicie w roku 1888. Co się tyczy zużytych kapitałów pamiętać należy, że ogromne sumy pochłonęły roboty przygotowawcze, zakupienie machin, zakładanie portów, stacji etc. Z kapitału akcyjnego ściągnięto dopiero połowę. Towarzystwo miało do rozporządzenia 150 milionów franków, przysługuje mu prawo wypuszczenia obligacji na dalszą sumę 120 milionów. Papiery znajdujące się jeszcze w rękach administracji, zapewniają prawidłowy i nieprzerwany rozwój budowy. Roboty idą bardzo szybko; w maju usunęto 600,000 m. kub. ziemi, w czerwcu 700,000 m. kub., wogóle zaś od początku budowy 6,565,534 m. kub. Przekopanie kanału nie napotyka żadnych większych przeszkód.

## Kronika Łódzka.

(—) *Posiedzenie komitetu centralnego* łódzkiego kuchni tanich odbędzie się jutro wieczorem (w środę, 16 lipca) w sali Towarzystwa Kredytowego. Komitet uprasza pp. członków o liczne zebranie, albowiem sprawa będąca na porządku dziennym posiedzenia, są wielkiej wagi.

(—) *Dyżur dzienny w kuchni taniej* Nr. 1. Dziś, panie: J. Piotrkowska, W. Piotrkowska, S. Piotrkowska, L. Kosmanowska.

Jutro, panie: F. B. Pruszyńska, F. Dębińska, J. Coszniok, F. Naumberg.

przyjemne posiadający zawartości i czynią powietrze niemilem — wcale niebalsamicznem.

A las sąsiedni—zaczynam już po raz drugi o nim i przerywam—bo jakby to powiedzieć?.. Las jest nietylko niearomatyczny, lecz jak każdy las przymiejski—bez opieki, nastęrcza spacerującym zawiele swobody i nie nadaje się tem samem do spaceru dla wszystkich...

Strona wschodnia miasta nadaje się daleko więcej na miejsce wycieczek. Wyżej położona, zarosła również lasem, wzgórkowata, przedstawia wiele miejsc, gdzie przy jakim takim staraniu wcale przyjemne dla oka dałyby się urządzić ustroina. Ma ona jednak obecnie i niedobre strony. Przedewszystkiem w tej okolicy daleko do lasu, a choć znowu różnica nie tak wielka, jednakże i ona odstrasza wobec braku wygodnej drogi. Nadto można się tam spotkać z niebezpiecznym towarzystwem—jak bowiem posłuchy chodzą, a nawet obławy miejscowej policji świadczą, zbyt tam często blakają się amatorowie cudzej własności. Zdaje mi się, że samotność tej strony lasu, powodana nieuczestnictwem w tę stronę publiczności, przyczynia się w znacznej części do zogniskowania w tej stronie członków nieogłędających światła dziennego

naszego miasta i gdyby publiczność hętniej tu uczęszczała, ci wyszukaliby sobie inne schronienie.

Miasto nasze, nie posiadając, w bliskości przyjemniejszych okolic, mogłoby też mieć pretensję do dalszych wycieczek. Wprawdzie przystanek kolei łódzkiej, Andrzejów położony jest jak naumyślnie na wierutnym pustkowiu—podczas gdy o wiorstę ku Kolużkom jest przesłiczna wieś z lasem—lecz zato Kolużki otoczone są lasami, z których należąco do sukcesorów Scheiblera, przedstawia od strony stacyi prawdziwie rozkoszną miejscowość, a stacya i osiedli około niej, choć nielicznie, więcej mieszkańców mogłoby uraczyć przybywających spacerowiczów do syta zdrowem mlekiem i świeżymi jagodami—t. j. specyalami, z jakimi w mieście rzadko można się spotkać.

Może administracja kolei łódzkiej pomyśli—choćby dla swej własnej korzyści—o urządzeniu spacerowych pociągów o niższej cenie. Wycieczki takie stałyby się przyjemnemi i dla mniej zamożnych—dałyby niejaki zrównoważenie tego, iż obecnie, gdy kto ma interes do Andrzejowa, t. j. miejscowości odległej od Łodzi o kwadrans drogi koleją, musi płacić za bilet do Kolużek, czyli za godzinną jazdę i na odwrót. Dziwne są czasem zwyczaje miejscowe!

Strasznie szeroko rozpisalem się o wycieczkach zamiejskich. Bo też w lipcu i sierpniu chyba każdy... jeżeli nie może uciec z rozpalonych murów i kurzu oraz nie bardzo obficie polewanych ulic miejskich—wzdycha w duszy do chłodnego cieniu i wiejskiego świeżego powietrza — a na sprawy miejscowe spogląda z apatją człowieka oddychającego dwudziestokilostopniowym zakurzonem powietrzem. Mamy więc za wytłomaczone w znacznej części te wszystkie panie, które zaniedbują się w swych dyżurach w tanich kuchniach, pojmujemy dlaczego na dobry balet Łukowicza, zachwycający niedawno prażan, publiczność nasza bardzo nielicznie się stawiła, lub że zapowiedziane w minionym tygodniu zebranie przedstawicieli kasy zaliczkowej przemysłowców łódzkich nie przyszło do skutku z powodu braku odpowiedniej ilości członków — pojmujemy nawet dlaczego gospodarze tak leniwo zabierają się do robienia porządków w swych domach, pomimo nawoływania komitetu sanitarnego, policji i widma cholery.

Za tydzień niezawodnie zobaczymy się na uroczystości — uroczystości niesienia pomocy dotkniętym kłeską współpracom. Wprawdzie i nas dotykają kłeski miejscowe, którym w zapobiegac musinyi o ile

możliwość zapobiegamy, lecz kłeskami temi trapioną zwykle bywa pewna część ludności i nie w tak straszny sposób jak owi biedacy, którym sroga fala zabrała nietylko owoc ich calorocznej pracy i nadziei, nie tylko pozbawiła ich dachu nad głową i ostatniego nieraz ubrania, lecz odebrała im możliwość wydzwignięcia się na przyszłość, bo zabrała im ostatniego konia, przy pomocy którego uprawiali pole—ostatni kłos zboża, którego ziarno zasiać mieli—nie mówiąc już o tych strasznych wypadkach, gdzie ojciec po stracie żony i dzieci, lub rodzina po stracie ojca przynębiona boleścią, nie jest w stanie pomyśleć nawet o strasznym losie, jaki ją czeka.

Mamy w pamięci i w sercu taką niedolę i nie wątpię, iż znajdziemy się wszyscy tłumnie za tydzień w Paradyzie, przypatrzywszy się sobie w myśl na początku dzisiejszego felietonu wyrażonych poglądów moich, a jeśli małe kto znowu zapyta: „pan dawno w Łodzi?”—odpowiem mu: „nie, panie... tylko chwilowo, na czas ogórkowej pory (czytaj „saison morte”) w naszym mieście jestem felietonistą „Dziennika Łódzkiego.”

W administracji tejże kuchni złożyli: pani Badiorowa rs. 1, p. Teszich 3,900 funtów węgla.

Na rzec tanich kuchen NN. 2 i 3 złożyło kółko towarzyskie w redakcyi „Lodzer Zeitung” 26 rs.

(-) Zabawa kwiatowa. W sobotę odbyła się sesya członków powołanych do komitetu urządzającego mającą się odbyć zabawę kwiatową na rzecz powodziun, w nadchodzącą niedzielę w ogrodzie „Paradyzu”.

(-) Pożar. W niedzielę około godziny 5 po południu wybuchnął pożar w obrębie posesyi p. Honigstoka położonej przy rogu ulic Zawadzkiej i Zachodniej.

W Warszawie. Kolonia francuzka obcho-dzi miała w poniedziałek uroczystość rzeczypo-politej swojej. Blizszych szczegolow dotad nie posiadamy.

Warszawa. Kolonia francuzka obcho-dzi miała w poniedziałek uroczystość rzeczypo-politej swojej. Blizszych szczegolow dotad nie posiadamy.

Wylew Warty. „Kal.” donosi, iż wylew Warty zrzadził strat w sianie, zbozu i ziemniakach w powiecie sieradzkiem na sumę 15,380 rs.

W osadzie Lipsku, w powiecie ilzcekim zdarzył się przed kilku dniami groźny pożar. Spłonęły 43 domy i zabudowań gospodarskich 84. Kościół ocalał.

W Zytomierzu podczas obecnej sesyi sądowej, będzie sądzony b. dyrektor filii Banku Państwa w Zytomierzu, oskarżony o roztworzenie 30,000 rs. z kasy banku.

CHOLERA.

Godne uwagi są twierdzenia doktora Drasche'a, który w gronie wiedeńskich powag lekarskich zajmuje pierwszorzędne miejsce. Dr. Drasche utrzymuje wbrew zapatrywaniom dra Koeha na cholere tulońską, że takowa nie jest tak straszna a w każdym razie mniej groźna od cholery z roku 1865.

Miejmy nadzieję, że ten ostatni przepis okaże się zbytecznym. Co do innych, należałoby zaprowadzić je z całą energią we wszystkich miastach kraju, w normalnych nawet warunkach stanu zdrowotnego, nie czekając cholery.

\* Proces przeciw Bradlaughowi, rozpoczęty przez koronę angielską z powodu uczestnictwa jego w głosowaniach izby gmin, rozrządzany był dnia 30 czerwca w sądzie ławy królewskiej.

TELEGRAMY.

Paryż, 13 lipca. Izba deputowanych uchwaliła dwumilionowy kredyt dla miast dotkniętych cholera i kredyt 500,000 fr. na kosztta administracyjne spowodowane wybuchem zarazy.

Paryż, 13 lipca. Według sprawozdań urzędowych, śmiertelność w Paryżu wzmożła się w ostatnim tygodniu. Umarło 1105 osób; w tygodniu poprzednim 991.

Lyon, 12 lipca. Skonstatowano wczoraj jeden wypadek śmierci z powodu cholery. Przybył tu z Tulonu dr. Koch.

Londyn, 13 lipca. „St. James Gazette” podaje pogłoskę, że Osman—Digma zawładnął portem „Azis” na morzu Czerwonym, 60 mil od Suakinu odległym.

Haga, 13 lipca. Izba zatwierdziła projekt pożyczki 60 milionów i traktat handlowy niderlandzko-francuzki.

Paryż, 13 lipca. „Français” donosi o sprawdzonym wypadku śmierci z powodu cholery na „Rue St. Péres” w Paryżu.

Petersburg, 13 lipca. Ministeryum skarbu

zawierdziło wolny przewóz cukru rosyjskiego z Rosyi południowej do Petersburga na Królewiec (Königsberg) z pewnemi zastrzeżeniami.

Marsylia, 11 lipca. W dniu dzisiejszym zmarło 38 osób na cholere.

Marsylia, 12 lipca. Od wczorajszego wieczora zmarło na cholere 30 osób.

Tulon, 11 lipca. Cholera zabrała w dniu dzisiejszym 13 ofiar.

Tulon, 12 lipca. Zmarło na cholere 17 osób w ciągu zeszłej nocy.

Chicago, 12 lipca. Kandydatem demokratów na prezydenta obrany został Clavelaud.

Londyn, 13 lipca. Telegram z San Francisco donosi o wybuchem powstaniu w mieście Szao-Szing-Fu. Miasto jest w rękach powstańców.

Paryż, 14 lipca. Chiny uznały słusność żądań francuzkich do odszkodowania za naruszenie traktatu, zastrzegając sobie jednak wymiar rzeczonego odszkodowania.

Wilno, 12 lipca. Wczoraj nastąpiło uroczyste przeniesienie zwłok gen. Totlebena na dworzec kolei, celem przewiezienia ich do Kiejdan.

Marsylia, 12 lipca w południe. Od rana sprawdzono 8 nowych wypadków śmierci z powodu zarazy.

Paryż, 14 lipca. Wniosek o zupełne ułaskawienie wszelkich przestępców politycznych, podany przez pp. Revillon i Laguerre, odrzuciła izba deputowanych 283 głosami przeciwko 123.

Genua, 14 lipca. W porcie tutejszym wszczęli rozruchy robotnicy pozbawieni zajęcia.

Rzym, 14 lipca. Robotnicy portowi w Palermo, pozostający bez zajęcia, wszczęli rozruchy. Wysłano dwa okręty wojenne z wojskiem.

Petersburg, 14 lipca. Rozporządzeniem z dnia 28 czerwca (10 lipca) r. b. ustanowiło ministeryum spraw wewnętrznych z powodu wybuchu cholery w południowej Francyi, wznowienie środków ostrożności zachowywanych w r. z. podczas cholery egipskiej.

Frankfurt nad Menem, 14 lipca. W piątek wydarzyło się pomiędzy stacyami Metz i Montigny spotkanie pociągu pociągu pospiesznego z towarowym. 47 wagonów rozbitych.

Tulon, 13 lipca (przed południem). Od wczorajszego wieczora zmarło na cholere 28 osób.

Marsylia, 15 lipca. Wczorajszej nocy (do godziny 10 rano dnia dzisiejszego) zmarło na cholere 21 osób.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Wiedeń, 12 lipca. wieczór. Akcyje kredyt. 299.40, takież węgier. 300.00, francuzkie 318.30, lombardy 145.25, galicyjskie 278.25, kolei półn. zach. 177.00, austr. renta papierowa 80.40, takież złota 102.90, 6% węgier. złota 122.10, 5% papier. 88.10, takież 4% złota 91.07 1/2, noty markowe 59.57 1/2, napoleony 9.67 1/2, związek bankowy 104.75.

Londyn, 12 lipca po południu. Konsole 100 5/16, pruskie 4% konsola 101, 5% tureckie z 1865 r. 7 1/2, rosyjska pożyczka 106.95, wloska 5% renta 92.75, austriacka renta złota 85 7/8, 6% renta węgierska 101, 4% renta złota węgierska 75, austriacka złota renta 85, egipska 58 3/8, banku ottomańskiego 13 1/2, lombardy 12 1/8, akcyje kanału suezkiego 75, srebró 50 13/16, dyskonto 1 1/8.

Paryż, 12 lipca po południu. (Sprawozdanie końcowe) 3% renta umarzalna 77.95, 3% renta 76.37 1/2, 4 1/2% pożyczka 106.95, wloska 5% renta 92.75, austriacka renta złota 85 7/8, 6% złota węgierska 101, takież 4% 75 3/4, rosyjska 5% z roku 1877 95 3/8, losy tureckie 42.00, Crédit mobilier 327. Crédit foncier 1266, akcyje suezkie 1883, bank paryzki 765, bank dyskontowy 507, wekale na

Londyn 25.15, akcyje tabaczn. 538.00. Szczecin, 12 lipca po połud. Targ zbożowy. Pszenica ospale; w m. 160.00—178.00, na lp. srp. 174.50 na wrz. paź. 176.00. Żyto ospale; w m. 140.00—149.00, na lp. srp. 145.00, na wrz. paź. 142.00. Olej rzepakowy wyżej, na lp. 53.50, na wrześ. paź. 52.50. Spirytus spokojnie, w m. 50.70, na lp. srp. 50.20, na srp. wrz. 50.30, na wrz. paź. 49.80. Olej skalny w m. 7.75.

Wiedeń, 12 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na lp. 9.60, na jesień 9.85. Żyto na lp. 8.00, na jesień 7.98. Kukurydza na lp. srp. 7.13, na wrz. paź. 7.22. Owies na lp. 8.20, na jesień 7.00.

Peszt, 12 lipca przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. bez zmiany, na jesień 9.46, na wiosnę 9.87. Owies na jesień 6.59, na wiosnę 6.65. Kukurydza na lp. srp. 16.98; gorąco.

Londyn, 12 lipca. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 15. Cukier burakowy spokojnie 14. Nadpłynęło 21 ładunków pszenicy; deszcz.

Brema, 12 lipca. Olej skalny (sprawozdanie końcowe) bardzo mocno. Standard white w m. 7.30, na srp. 7.35, na srp. gr. 7.60.

Poznań, 12 lipca. Spirytus w m. bez bec. 48.90 na lp. 48.80, na srp. 48.90, na paź. 47.90, na list. 46.90; mocniej.

Glazów, 12 lipca. Surowca na składach jest obecnie 588,200 ton, przed rokiem było 585,100. Czynnich wielkich pieców jest 96, przed rokiem było 114.

Liverpool, 12 lipca. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przynieszalny obrót 5,000 bal; bez zmiany. Dzienny dowóz 12,000 bal.

Liverpool, 12 lipca, po południu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 5,000 bal, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bal. Amerykańska mocno. Suroty obficie. Middl. amerykańska na srp. wrz. 6 15/16 p.

New-York, 12 lipca, wieczorem. Bawełna 11 w N. Orleans 10 1/16. Olej skalny rafinowany 70 9/10. Abel. Test 7 3/4, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line — d. 60 1/4 c. Młka 3 d. 35 c. Czerwonka pszenica ozima w m. — d. 98 1/2 c. na lp. — d. 97 1/2 c., na srp. — d. 98 1/4 c., na wrz. — d. 98 5/8 c. Kukurydza (nowa) — d. 60 c. Cukier (fair refining Muscovades) 5. Kawa (fair Rio) 9 3/4. Lój (Wilcox) 7.85. Słonina 8 1/2. Fracht zbożowy 4. Towarów rozmaitych dowiezono w tygodniu ubiegłym za 6 7/8 mil. dolarów, z tego 1 1/8 mil. dol. przypada na towary loketowe.

Bawelny dowiezono w ubiegłym tygodniu do wszystkich portów Unii 7,000 bal. Wywieziono do W. Brytanii 30,000, do ładu stałego, 11,000 bal Zapas 285,000 bal.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns for exchange rates (Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska) and dates (Z dnia 12, Z dnia 14). Includes data for various currencies like Berlin, London, Paris, and Vienna.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od d. 7 do 13 lipca włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 34, a mianowicie chłopców 17, dziewcząt 17, z tej liczby dzieci ślubnych 28, nieślubnych 6. Nieżywo urodzonych 2 w tej liczbie ślubnych 1, nieślubnych 1.

W parafii ewang. Dzieci żywych 47, a mianowicie chłopców 23, dziewcząt 24, z tej liczby dzieci ślubnych 45, nieślubnych 2. Nieżywo urodzonych 6, w tej liczbie ślubnych 6, nieślubnych —

Starozakonných: Dzieci żywych 38, a mianowicie chłopców 22, dziewcząt 16, z tej liczby ślubnych 38 nieślubnych —, Nieżywo urodzonych —

Małżeństwa zawarte w dniu 12 i 13 lipca: W parafii katol: 16, a mianowicie: Antoni Lindner z Pauliną Patzdorf, Piotr Jędrzejewski z Franciszką Kropidłowską, Józef Saganowski z Rozalią Kamińską, Antoni Porsch z Augustyną Mundze, Józef Quhenser z Józefą Essler, Józef Buczkowski z Maryanną Klimkiewicz, Marek Schmitter z Pauliną Jekel, Simplicyzus Geister z Józefą Janiszewską, Paweł Śniady z Heleną Krysińską, Paweł Dziegiński z Katarzyną Kawecką, Ignacy Gajewski z Balbiną Piątkowską, Jan Schall z Elżbietą Urbanik, Ignacy Jagiello z Maryanną Janiak, Marcin Włodarczyk z Maryanną Włodarczyk, Karol Sternheim z Cecylią Jagodzińską, Franciszek Piekliński z Różalią Kraska.

W parafii ewang: 1, a mianowicie: Adolf Kowalski z Emilią Welfel.

Starozakonných: — Zmarli w dniu 12 i 13 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Ewangeliczy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 2; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Matylda Saenger, lat 65, Bertha Ostrowska, lat 16.

Starozakonných: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Wtorek dnia 15 lipca. Temperatura wczoraj rano 18° R., w połud. 25° R., wieczór 20° R. Średnia wysokość barometru 28 cali 11 linii tr,

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Z Dąbrowy górniczej korespondent do „Kur. Warsz.” pisze co następuje: „W osadzie naszej powstał projekt urządzania loteryi fantowej na rzecz ofiar powodzi. Mysł podobnej zabawy znalazła gorących zwolenników i rokuje świetne rezultaty pieniężne. Fantów nie zbraknie, a park miejscowy już tak dawno nie był widownią uroczystości ogólniejszych! Celem uzyskania pozwolenia na loterę, wyjechał do Warszawy jeden z inżynierów naszych. Nie wątpimy, iż wobec tak szlachetnego celu, wróci on z pomyślnemi wiadomościami”.

Dr. Jasiński przeniósł mieszkanie na ulicę Cegielnianą, dom Dobranickiego Nr. 1405, obok biura telefonów. 440-1-4

Podziękowanie.

Komu tylko miłem jest życie matki rodzinny, kto przechodził kiedy taką smutną chwilę, ten odczuć może wdzięczność, jaką niniejszem publicznie wyrażam pani Wiktorii Prószyńskiej, obywatelce m. Łodzi, która w krytycznym momencie słabości żony mojej, kiedy w jednej chwili pozostawała między życiem a śmiercią, udzieliła jej prawdziwie macierzyńskiej troskliwości i pomocy, oraz ocaliła od niechybnego zgonu.

A. Dankowski.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż żądane zostały pożyczki na nieruchomości, a mianowicie: Nr. 311 ulica Północna, Ilek i Ryka małżonkowie Cynamon Rs. 15,000. Nr. 812L ulica Św. Andrzeja, Gołbiew Gruber 3,000.

za prezesa dyrektor II. Konstadt. p. o. dyrektora biura, Gajewicz. 441-1-

Drenaż.

Technik drenażowy, mogący podjąć się robót drenażowych, zechce adres swój złożyć w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska 18, pod lit. L. B. 442-1-

Folwark Wódka

szesć wiorst od m. Łodzi, wólk b, z zabudowaniami, bez serwitutów, do sprzedania zaraz. Wiadomości udzieli Pryliski w Brzezinach lub Bogusławski w Warszawie, Zabia 4. 443-1-3

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstelubego. 304-35-0

W domu pod Nr. 1257 na ulicy Głównej (Rokicińskiej) są zaraz mieszkania do wynajęcia: 1) 2 pokoje i kuchnia, 2) pokój i kuchnia, 3) 3 pojedyncze pokoje. Dowiedzieć się można na miejscu u stróża. 412-3-3

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż mój

ZAKŁAD OBUWIA

z dniem 8 lipca r. b. przeniosłem na ulicę Piotrkowską Nr. 255 dom Salamonowicza (dawniej Wolfsohna).

J. Steigert.

Uczę wszelkich robót za opłatą miesięczną po Rs. 3. Każda uczennica ma robić własną robotę.

Krawieczyzna z krojem, systemu paryskiego, miesięcznie po Rs. 6. Cały kurs nauki kroju bez szycia Rs. 10. Panie życzące się uczyć, raczą się zgłosić pod Nr. 416 ul. Widzewska dom Kielbaśńskiego do Karoliny Ligeza. 423-3-3

Mieszkanie

o 4 pokojach z kuchnią jest natychmiast do wynajęcia w moim domu S. Rosenblatt. 429-4-6

KOTŁA PAROWEGO

używanego, lecz stanowczo jeszcze zdającego, o sile 6 koni (około); systemem Cornvalle byłby najpożądany. Wraz z ofertami pożądaną jest wiadomość o rozmiarach i wadze kotła i o innych szczegółach. Warszawa Fabryka Wstążek Jedwabnych, w Warszawie ul. Mokotowska Nr. 2a. 427-3-3

OSOBA

znająca języki: polski, niemiecki, francuski, muzykę, jako też inne przedmioty naukowe, poszukuje miejsca w domu prywatnym w Łodzi lub na wsi. Może przyjąć opiekę nad małoletnimi, osierocionymi dziećmi. Wiadomość w domu Finstera, ul. Kamienna, drugie piętro, mieszkania Nr. 9 u Józefy Lange. 434-2-0

Student

życzy sobie wyjechać do Łodzi dla przygotowania chłopca do szkół. Oferty proszę składać w Piotrkowie, w księgarni M. Pacewicza pod wyrazem „postęp”. 430-3-3

Niniejszem mam honor zawiadomić szanowną publiczność m. Łodzi i okolic, iż

Interes mój galanteryjny

istniejący pod Nr. 275 w domu Bławata, przeniosłem do domu W-go Majszaca pod Nr. 272 przy ulicy Piotrkowskiej, wprost składu W-go Karola Kesslera. Polecając się i nadal łaskawym względem szanownej publiczności zostaje z uszanowaniem Fryderyk Weigt. 439-2-3

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi ogłasza, że nieruchomości położona w m. Łodzi przy ulicy Wolborskiej pod Nr. 224 wystawiona została na sprzedaż publiczną. Licytacja odbędzie się w Kancelarii Łódzkiego Wydziału Hypotecznego przed notaryuszem Janem Kamockim w dniu 12 (24) września 1884 r., o godzinie 11-ej z rana, od sumy rubli 10,500 w górę. Wadium do licytacji złożony się winno wynosić rs. 1, 400. 420-1-3

ODDZIAŁ ŁÓDZKI Towarzystwa wspierania handlu i przemysłu w Państwie Rosyjskiem

zawiadamia członków, że kancelarya oddziału znajduje się od d. 1 lipca r. b. przy ulicy Piotrkowskiej, w lewej oficynie pałacu p. Heinza, na I piętrze i jest otwartą od godziny 10 rano do 2-jej po południu. Kwestyonaryusze dotyczące taryfy celnej są tam do odebrania. 418-4-0

OSOBA

w średnim wieku, znająca język niem. gramatykalnie, życzy miejsca jako boni lub do gospodarstwa w Łodzi lub na prowincyi. Wiadomość w redakcyi „Dziennika”. 432-2-2

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRYELA NEUMARK

w Warszawa, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżkie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczenia na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obumyślisz nawet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozplatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego. W tym kantorze padły na rzeź kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000. Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 50 od sztuki. Zlecenia z prowincyi wykonywa jak najsumiennie. 410-4-6

WARSZAWSKA PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH I UBIORÓW DZIECINNYCH OLIMPII DEBICKIEJ,

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tualety Damskiej i Dziecinnej wchodzące, które wykonywa podług najświeższej mody i z możliwym pośpiechem po cenach umiarkowanych.

Ulica Widzewska Nr. 1440, dom Ferdynanda Ai, pierwsze piętro od frontu, mieszkania Nr. 9.

RAJCHMAN & FRENDLER

BIURO OGŁOSZEŃ DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW Warszawa, — Senatorska 18

Biuro domu bankierskiego

A. GOLDFEDER

z dniem 10 lipca r. b. przeniesione zostało do domu p. B. L. Friszmana, ulica Piotrkowska Nr. 263. 431-6-10

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 12 lipca.

Table with columns: W e k s l e, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopelnione tranzakcyje.

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcye. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopelnione tranz., Z końcem giełdy (żąd. | płacon), tycznie z bieżącym kupenem.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi (odchodzą, godziny i minuty), do Łodzi (przychodzą, godziny i minuty), Począty przychodzące do Łodzi, Począty odchodzące z Łodzi.